Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 02:09:13

„FOLIA BIBLIOLOGICA" (2016), VOL. LVIII
DOI: 10.17951/fb.2016.1.83

Olga Nowak
Wydział Humanistyczny
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ZACZYTANI BOHATEROWIE KSIĄŻEK. OBRAZ CZYTELNIKA W WYBRANYCH GATUNKACH LITERACKICH. ANALIZA PORÓWNAWCZA

Streszczenie: Artykuł prezentuje obraz czytelnika na postawie wybranych utworów w literaturze fantasy (*Księgowir* Paula Glennona), romansowej (*Babunia* Frederique Deghelt), antyutopijnej (*451° Fahrenheita* Raya Bradbury'ego) i kryminalnej (*Biblioteka cieni* Mikkela Birkegaarda). Można zauważyć wiele podobieństw i różnic między sposobami przedstawienia motywu czytelnika. Gatunek literacki ma wpływ na kreowanie wizerunku czytającego bohatera. Protagoniści czytają od dzieciństwa lub od przełomowego wydarzenia w ich życiu. Podczas lektury napotykają na pewne przeszkody, co sprawia, że historia staje się bardziej interesująca. Książki mają moc zmieniania życia fikcyjnych bohaterów.

Słowa kluczowe: czytelnik, obraz czytelnika, czytanie, literatura fantasy, literatura romansowa, literatura antyutopijna, literatura kryminalna, gatunki literackie

Fictional characters as readers. The depiction of a reader in chosen literary genres. Comparative analysis

Abstract: The article presents the image of a reader in fantasy (*Bookweird* by Paul Glennon), romance novel (*La grand-mère de Jade* by Frederique Deghelt), dystopian novel (*Fahrenheit 451* by Ray Bradbury) and crime fiction (*The Library of Shadows* by Mikkel Birkegaard). There are a lot of similarities and differences between the readers' portrayals. The literary genre has an impact on creating reader's image. The protagonists read either since their childhood or since the landmark in their lives. They encounter some obstacles and threats during reading, which makes the story more attractive. Books have the power to change fictional characters' lives.

Keywords: reader, image of a reader, reading, fantasy, romance novel, dystopian novel, crime fiction, literary genres

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 02:09:13

Wprowadzenie

Celem artykułu jest ukazanie obrazu czytelnika w wybranych gatunkach literackich. Pod pojęciem „obraz czytelnika" autorka będzie rozumiała jego portret literacki w szerszym sensie, czyli „samodzielny utwór lub odrębny fragment utworu narracyjnego, zawierający szczegółowy i plastyczny wizerunek jakiejś postaci rzeczywistej lub fikcyjnej"[1]. W pracy skupiono uwagę na fikcyjnych czytelnikach. To zagadnienie jest – zdaniem autorki – warte uwagi, gdyż np. w literaturze dla dzieci czytający bohaterowie literaccy są dobrymi wzorami do naśladowania. Niezwykle istotne jest przedstawienie aspektu lektury w pozytywnym świetle, ponieważ młodzi odbiorcy identyfikują się z protagonistami. Książkowymi przykładami takiej praktyki może być *Matylda* Roalda Dahla[2] lub *Złodziejka książek* Markusa Zusaka[3].

Pierwszymi wzorami czytelniczymi dla dziecka nie powinni być jednak książkowi bohaterowie, lecz rodzice. Ostatnio można zaobserwować pozytywne trendy w tym aspekcie. Według raportu *Stan czytelnictwa w Polsce w 2014 r.* przygotowanego przez Bibliotekę Narodową „obecni rodzice w większym stopniu niż to miało miejsce wcześniej są świadomi pozytywnego znaczenia, jakie w rozwoju dziecka i jego edukacji szkolnej odgrywa czytanie książek"[4]. Jednakże w niektórych wypadkach rodzice nie dają dzieciom dobrego przykładu, ograniczając się do nakłaniania ich do podejmowania lektury: „Nawet jeśli sami są tylko sporadycznymi czytelnikami książek lub nie czytają ich w ogóle, starają się swoje dzieci do czytania zachęcać oraz czytanie to im umożliwiać"[5], co samo w sobie również jest pozytywnym działaniem. W badaniu stanu czytelnictwa mogli wziąć udział tylko ludzie powyżej 15. roku życia, a więc informacje na temat czytelnictwa dziecięcego zostały opracowane na podstawie doświadczeń starszych osób. Okazuje się, że głośne czytanie dzieciom nie przekłada się automatycznie na samodzielne podejmowanie przez nie lektury w przyszłości. Bardziej istotnymi czynnikami, które warunkują obcowanie z książką w dorosłym życiu, są: „zachęcanie do samodzielnej lektury książek, kupowanie dzieciom książek (innych niż podręczniki) oraz przykład własny – tj. czytanie książek dla siebie"[6], co potwierdza,

[1] J. Sławiński, *Portret literacki*, [w:] *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 2002, s. 411.

[2] R. Dahl, *Matylda*, Warszawa 1998.

[3] M. Zusak, *Złodziejka książek*, Warszawa 2008.

[4] I. Koryś, D. Michalak, R. Chymkowski, *Stan czytelnictwa w Polsce w 2014 roku*, Biblioteka Narodowa 2015 [online] www.bn.org.pl/download/document/1428654601.pdf, s. 22 [dostęp: 28.07.2016].

[5] *Ibidem*.

[6] *Ibidem*, s. 58.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 02:09:13

że rodzice powinni być dla dzieci przykładami do naśladowania. Na tej podstawie widać, iż „promocja czytelnictwa wśród dorosłych jest inwestycją w przyszłe pokolenia”[7].

Interesujące są powody, dla których dzieci (i nie tylko) podejmują lekturę. Zagadnieniem tym zajęła się Zofia Zasacka w artykule *Dlaczego czytamy powieści – kilka implikacji dla badaczy czytania dla przyjemności*[8]. Stwierdziła ona, że „[c]zytanie dla przyjemności beletrystyki jest formą zabawy, gry, która pozwala nam doświadczyć innych światów i ról”[9]. A jak może się wydawać, zabawa to nieodłączna część dzieciństwa. Dziecko identyfikuje się z bohaterami i razem z nimi przeżywa ich emocje. Lektura może też pełnić funkcję biblioterapeutyczną: „Aktywny i zaangażowany czytelnik poszukuje w czytanym tekście odniesień i wskazówek przydatnych we własnym życiu, przetwarza go i adaptuje do swoich potrzeb”[10]. Taką wskazówką może być sam czytający protagonista.

Za przedmiot badań obrano bohaterów literackich, którzy sami są czytelnikami. Można powiedzieć, że mamy tu do czynienia ze zjawiskiem meta-czytelnika, ponieważ jako czytelnicy możemy przeczytać powieść o innej osobie obcującej z książkami. Za Jackiem Wojciechowskim można określić, że czytelnikiem jest „ten, kto czyta, więc bezpośredni odbiorca tekstu pisemnego”[11]. Osoba ta może oddawać się lekturze w danej chwili lub ogólnie realizować procesy lekturowe, stając się uczestnikiem jednej z form życia kulturalnego (intelektualnego)[12]. W wybranych do porównania utworach położono nacisk na czytających książki. Jako metoda badawcza została wykorzystana analiza wybranych tekstów literackich pod kątem sposobu przedstawienia bohaterów – czytelników.

Zgromadzony materiał ukazuje wizerunek czytelnika w wyselekcjonowanych utworach powieściowych różniących się konwencją konstrukcji świata przedstawionego. Podczas analizy literatury szukano odpowiedzi na następujące pytania: czy w wybranych tekstach bohater-czytelnik jest ukazywany w ten sam sposób?, czy formalne ramy gatunku powieściowego mają wpływ na kreowanie wizerunku czytelnika?, co łączy, a co dzieli czytelników ukazanych w wybranych książkach? Analizie poddano następujące elementy: liczba czytelników występujących w jednej powieści i osoby wprowadzające protagonistów w świat książek, moment

[7] *Ibidem*. Zagadnienie to zostało zaprezentowane również w: M. Antczak, *Kultura czytelnicza piątoklasistów szkół łódzkich w świetle badań własnych*, [w:] *Biblioteki i książki w życiu nastolatków*, red. nauk. M. Antczak, A. Walczak-Niewiadomska, Łódź 2015.

[8] Z. Zasacka, *Dlaczego czytamy powieści – kilka implikacji dla badaczy czytania dla przyjemności*, „Przegląd Humanistyczny” 2009, nr 3, s. 81–93.

[9] *Ibidem*, s. 81.

[10] *Ibidem*.

[11] J. Wojciechowski, *Czytelnictwo*, Kraków 2000, s. 18.

[12] *Ibidem*, s. 18–19.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 02:09:13

przełomowy w życiu bohatera, od którego rozpoczęła się jego przygoda z lekturą, wzorce czytelnicze w dzieciństwie, obowiązujące wzorce lekturowe, preferencje czytelnicze bohaterów, możliwość wpływu protagonistów na świat przedstawiony w książkach, przeszkody w oddawaniu się lekturze i niebezpieczeństwa z nią związane, nacisk położony na treść utworów lub na sam fakt czytania, a także funkcje lektur w życiu bohaterów. Elementy te omówiono i porównano we wszystkich utworach.

W artykule skupiono się na przykładach pozytywnego wpływu książki na czytelnika. Większość wybranych do analizy dzieł można bez przeszkód zaliczyć do literatury popularnej. Według *Słownika literatury popularnej* pod redakcją Tadeusza Żabskiego, literatura popularna to „dziedzina twórczości literackiej, obejmująca utwory przeznaczone dla szerokiego kręgu czytelników, nastawione na realizację ich potrzeb osobowościowych, na dostarczenie im rozrywki i silnych przeżyć emocjonalnych”[13]. Dyskusyjne może być jedynie zakwalifikowanie do niej powieści Raya Bradbury'ego *451° Fahrenheita*, która stała się pozycją klasyczną.

Na potrzeby tego artykułu autorka używa terminu „gatunek” dla oznaczenia odmian gatunkowych, identyfikowanych przede wszystkim na podstawie kryterium tematycznego oraz kategorii estetycznych[14]. Są to podgatunki, czyli zespoły reguł określających strukturę grup utworów funkcjonujących w obrębie danego gatunku literackiego[15], jakim jest np. powieść.

W dalszej części artykułu analizie poddano wizerunek czytelnika na podstawie konkretnych powieści należących do fantastyki z podgatunkiem fantasy: *Księgowir* Paula Glennona (Warszawa 2010), romansu: *Babunia* Frederique Deghelt (Warszawa 2011), antyutopii: *451° Fahrenheita* Raya Bradbury'ego (Stawiguda 2012) oraz kryminału: *Biblioteka cieni* Mikkela Birkegaarda (Warszawa 2011). Ta ostatnia pozycja zgodnie z opisem na okładce jest thrillerem, ale ma też wszelkie cechy kryminału i właśnie jako taki gatunek będzie tutaj rozpatrywana. Wybór książek jest subiektywny. Dzięki różnorodności gatunkowej autorka pragnęła zaprezentować szerokie spektrum możliwości ukazywania wizerunku czytelnika w powieściach.

Fantasy wraz z science fiction i horrorem stanowi odmianę fantastyki. Fabułą powieści fantasy jest wędrówka protagonisty w celu wypełnienia misji, często ocalenia świata. Utwory te „[o]dwołują się do bliżej nieokreślonego wrażenia dawności, osiąganego m.in. przez stylizację językową […], wykorzystywanie elementów tzw. starych języków […], kreowanie języków fikcyjnych […] oraz wprowadzanie

[13] T. Żabski, *Literatura popularna*, [w:] *Słownik literatury popularnej*, red. T. Żabski, Wrocław 2006, s. 310.

[14] *Ibidem*, s. 313.

[15] M. Głowiński, *Odmiana gatunkowa*, [w:] *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 2002, s. 352.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 02:09:13

artefaktów i odesłań kulturowych, uważanych za dawne”[16]. Ważną rolę pełni też magia, a bohaterami bywają baśniowe postacie.

Z kolei romans to epicki tekst o tematyce miłosnej[17]. Do charakterystycznych cech tego gatunku należy „nieprzeciętność, wyjątkowość postaci, niezwykłość ich uczuć i namiętności, dramatyczność, wręcz nieprawdopodobieństwo zdarzeń”[18], a także przejrzysta kompozycja i „nieprzejrzysty” język[19]. Gatunek ten jest silnie skonwencjonalizowany i wykorzystuje schemat: spotkanie, pojawienie się miłości, przeszkody, szczęśliwe lub dramatyczne zakończenie[20]. Istotną rolę pełni wątek obyczajowy[21].

Dzieła należące do antyutopii to „utwory przestrzegające przed skutkami tendencji politycznych, społecznych, ekonomicznych, technologicznych i kulturalnych, dających się zaobserwować w rzeczywistości razem lub osobno i zagrażających według autora człowiekowi jako jednostce i zbiorowości”[22]. Duża swoboda kompozycyjna opowieści oraz jej fantastyczna treść powodują, że zaciera się granica między antyutopią a science fiction[23].

Jako kryminał określa się odmianę powieści, której fabuła nierozdzielnie powiązana jest z dokonaniem zbrodni, wyjaśnianiem przyczyn jej popełnienia i ujawnieniem sprawcy[24]. Do głównych bohaterów powieści kryminalnej można zaliczyć detektywa prowadzącego śledztwo, przestępcę odpowiedzialnego za zbrodnię oraz osoby podejrzane[25]. W rozwiązywaniu zagadki detektywa często wspiera pomocnik. Przy ustalaniu winnych bohater posługuje się dedukcją[26]. Czytelnik identyfikuje się z protagonistą, a przy tym daje się wciągnąć w grę i sam usiłuje rozwiązać postawioną przed nim kryminalną zagadkę[27]. Z zasady kryminał powinien zakończyć się odkryciem przestępcy i zwycięstwem sprawiedliwości[28].

W literaturze częściej od wizerunku czytelnika przedstawiany jest obraz bibliotekarza (który oczywiście też może, a nawet powinien, być odbiorcą dzieł

[16] A. Gemra, E. Rudolf, *Fantasy*, [w:] *Słownik literatury popularnej…*, s. 150.
[17] M. Bujnicka, *Romans*, [w:] *ibidem*, s. 535.
[18] *Ibidem*.
[19] *Ibidem*, s. 536.
[20] *Ibidem*.
[21] *Ibidem*, s. 542.
[22] W. Ostrowski, *Antyutopia*, [w:] *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, Warszawa 2012, s. 40.
[23] *Ibidem*, s. 40–41.
[24] A. Martuszewska, *Powieść kryminalna*, [w:] *Słownik literatury popularnej…*, s. 464.
[25] *Ibidem*.
[26] *Ibidem*, s. 465.
[27] *Ibidem*.
[28] *Ibidem*.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 02:09:13

literackich), co wynika z badań nad stereotypowym postrzeganiem osób pracujących w bibliotece i prób zmiany negatywnego wizerunku. Obraz czytelnika wyłania się z opracowań dotyczących powieści, np. z jednego gatunku, w których lektury pełnią bardzo istotną rolę, jak w artykule Andrzeja Dróżdża *Książki i biblioteki w siedmiu odsłonach literatury utopijnej*[29] czy *Książka w książce* fantasy *(szkic na wybranych przykładach literatury młodzieżowej)*[30] Angeliki Peplińskiej.

Czytelnik w literaturze fantasy (Paul Glennon *Księgowir*)

Protagonista *Księgowiru* Paula Glennona to jedenastoletni Norman Jespers-Vilnius, zwykły chłopiec, który lubi grać na komputerze i czytać książki. Źródłem pozyskiwania lektur przez Normana jest biblioteka, z której korzysta od dawna i robi to często. Pod okiem ojca odbył szkolenie, jak należy zachowywać się w tej instytucji. Doskonale zna system biblioteczny i potrafi się nim samodzielnie posługiwać. Jedenastolatek czyta chętnie. Gustuje w powieściach przygodowych i jest zapalonym fanem serii *Kroniki Przyziemia*. Szczególne przywiązanie Normana do serii podkreśla fakt posiadania przez niego plakatu z mapą wszystkich krain Przyziemia.

Należy zauważyć, że każdy członek rodziny Normana jest czytelnikiem. Jego ojciec wykłada literaturę na uniwersytecie i prowadzi badania nad utworami literackimi, a mama, mówca motywacyjny, zaczytuje się w kryminałach. Norman i jego siostra Dora biorą przykład z rodziców i również z przyjemnością oddają się lekturze. Oboje mają wpojony odpowiedni sposób obchodzenia się z książkami przez postawę rodziców. W ich domu czytanie jest wartością nie tylko uznawaną, lecz również odczuwaną.

Autor czytanej przez chłopca książki *Bracia z Lochwarren* opowiada o gronostajach, które pragną doprowadzić do odbudowania swojego królestwa zajętego przez wilki. Przedstawiona historia jest dla Normana bardzo wciągająca, jak mówią prorocze słowa: „Nie byłby bardziej zaangażowany w rozgrywające się wydarzenia, nawet gdyby sam znalazł się między bohaterami”[31]. Jego zainteresowanie fabułą objawia się jednak w dość dziwny sposób, mianowicie chłopiec odrywa kawałki kartki z książki i zjada je: „Nie zdając sobie z tego nawet sprawy, właściwie pożerał książkę”[32].

[29] A. Dróżdż, *Książki i biblioteki w siedmiu odsłonach literatury utopijnej*, EBIB 8/2001 (26), [online] www.ebib.pl/2001/26/drozdz.html [dostęp: 28.07.2016].

[30] A. Peplińska, *Książka w książce* fantasy *(szkic na wybranych przykładach literatury młodzieżowej)*, [w:] *Wizje bibliotek i bibliotekarstwa*, red. A. Bajor, Katowice 2011, s. 147–153.

[31] P. Glennon, *Księgowir*, Warszawa 2010, s. 23.

[32] *Ibidem*.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 02:09:13

Brak zjedzonej strony uniemożliwia mu kontynuowanie lektury, po przejściu do kolejnego rozdziału uświadamia sobie, że „[n]ie czytał książki w taki sposób, w jaki zamierzył to sobie autor. Było coś, o czym powinien wiedzieć”[33].

Niemożność przeczytania fragmentu książki, a jednocześnie ciekawość, czego dotyczy, skłania chłopca do wizyty w bibliotece w celu odnalezienia brakującej części tekstu w innym egzemplarzu *Braci z Lochwarren*. Spotyka tam nowego bibliotekarza, ubranego na czarno nastolatka z kolczykiem w wardze i tunelami w uszach. Nie zamierza on jednak pokazać chłopcu poszukiwanej przez niego książki, mimo że według komputerowego systemu powieść została zwrócona. Oferuje za to opowiedzenie brakującej części fabuły lub naprawę zniszczonego egzemplarza posiadanego przez jedenastolatka. Proponuje: „Wymienię stronę, którą zgubiłeś, ale będziesz musiał oddać mi za to inną”[34]. Norman ironicznie odpowiada, że zgadza się na ten układ. Wraca do domu i zasypia, lecz tym razem nie budzi się we własnym łóżku.

Chłopiec trafia do świata przedstawionego w książce i staje się jednym z jej bohaterów. Podczas rozmowy z gronostajami wychodzi na jaw, że Norman wie o nich więcej niż oni sami, co wzbudza ich podejrzenia. Jedenastolatek posiada wiedzę, którą podzielił się z nim wszechwiedzący narrator, jednak nie wszystkie przyszłe wydarzenia są mu znane, gdyż nie doczytał tekstu do końca.

Norman nie zatraca się w książce bez reszty. Ciągle wracają do niego myśli o domu i członkach rodziny, za którymi z czasem zaczyna tęsknić. Zauważalny jest kontrast pomiędzy normalnym życiem Normana a jego egzystowaniem w powieściowym świecie, który ma na celu uświadomienie młodemu odbiorcy, że choć chłopiec jako bohater czytanej przez siebie książki przeżywa fascynujące przygody z innymi postaciami, to jednak wolałby dalej śledzić fabułę z perspektywy czytelnika. Mimo że spełniło się jego marzenie przebywania w odrealnionym świecie, kiedy przez działanie tajemniczych mocy już się tam znalazł, nie marzy o niczym innym, jak o powrocie do domu.

Norman zdaje sobie sprawę, że jako człowiek i jako czytelnik nie pasuje do przedstawionego w powieści świata. Ma wrażenie, że gdyby ktoś inny zaczął czytać *Braci z Lochwarren*, on byłby tylko jedną z postaci, której losy przedstawiono na papierze: „Przyłapał się na zerkaniu w niebo […] niemal oczekując, że zobaczy patrzące na niego z góry oczy czytelnika”[35]. Wie, że jego obecność w powieści wpływa na tok zdarzeń i zmienia zamierzoną przez autora fabułę: „Książka zmieniła się przez to, że w niej jestem”[36].

[33] *Ibidem*, s. 28.
[34] *Ibidem*, s. 34.
[35] *Ibidem*, s. 52.
[36] *Ibidem*, s. 53.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 02:09:13

Przygoda Normana chwilowo dobiega końca, gdy trafia on do Opactwa Tintern. Lisi opat w klasztorze okazuje się być podobny do nowego bibliotekarza, poznanego przez chłopca w realnym świecie. Ten daje mu do przeczytania fragment książki, w której Norman czyta o sobie. Okazuje się, że został przeniesiony z rzeczywistości do wnętrza powieści za sprawą tajemniczej mocy – księgowiru.

Po przebudzeniu Norman znajduje się we własnym łóżku. Jednak przygoda, którą właśnie przeżył, nie była tylko snem, co uświadamiają mu liczne zadrapania, brud na całym ciele i zniszczona piżama. Zniknęła też książka, którą czytał. Nie jest to jednak koniec serii niezwykłych zdarzeń z udziałem chłopca. Jedenastolatek przeżywa nowe przygody, stając się kolejno bohaterem utworów czytanych przez członków jego rodziny.

Aby „naprawić" książkę *Bracia z Lochwarren*, Norman dostaje od lisiego opata zadanie napisania na nowo jej fragmentu. Z czytelnika chłopiec staje się współautorem opowieści i może zadecydować o losach książkowych bohaterów. Wykorzystuje możliwość, o której często marzą czytający.

Kluczową postacią w powieści wydaje się tajemniczy bibliotekarz, którego książkowe odpowiedniki chłopiec spotyka na końcu swoich przygód przeżywanych w utworach. Ratuje Normana z opresji, podsuwając mu kartki, na których jedenastolatek czyta o sobie jako o powieściowej postaci. Co więcej, on i książkowe wcielenie bibliotekarza są w stanie przeczytać nawzajem własne myśli. Chłopiec nie może jednak odgadnąć jego prawdziwej tożsamości – rozważa, czy bibliotekarz też kiedyś przez przypadek znalazł się w książce i dowiedział się, jak działa księgowir, czy może jest bohaterem literackim, który przeniknął do rzeczywistości. Zagadkowa postać potrafi przemieszczać się pomiędzy realnym a powieściowym światem, ale sama przyznaje, że nie zawsze umie znaleźć się dokładnie tam, gdzie chce.

Lisi opat opisuje księgowir jako skomplikowaną, potężną siłę. Wydaje się dobrze znać reguły jego działania, a przynajmniej sposoby dostania się do niego. Oprócz zjedzenia kartki zadziałałoby również spalenie lub wymazanie strony, ale mogłoby to być nieobliczalne w skutkach. Skonsumowanie kartki zakłóciło fabułę powieści w stosunkowo małej skali. Mimo to, zmian w treści utworów nie da się cofnąć, można je tylko naprawić.

Z przebywaniem w książce wiążą się też pewne ograniczenia: czytelnik jako bohater literacki nie może zdradzić występującym w powieści postaciom dalszego ciągu wydarzeń (pomimo że ma większą wiedzę niż oni) czy opowiedzieć im o świecie rzeczywistym i o tym, że są tylko książkowymi bohaterami. Nie mogą oni też przeczytać o samych sobie. Każda „wizyta" czytelnika w powieści pozostawia w książce ślad, wpływając na zmianę jej treści. Podróż po literackich światach przypomina podróż w czasie. Chrononauci również nie powinni ingerować w rzeczywistość, do której się przenoszą.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 02:09:13

Czytelnik w literaturze romansowej (Frédérique Deghelt *Babunia*)

W powieści *Babunia* Frédérique Deghelt przedstawiono dwie czytelniczki – Jeanne, tytułową postać, i Jade, jej wnuczkę, będącą jednocześnie pisarką. W artykule skupiono się jednak na tej pierwszej protagonistce. Autorka świadomie nie zamierza odwoływać się do epilogu, gdyż pragnie zająć się tym, co zostało przedstawione w głównej części książki.

Historia rozpoczyna się w momencie, gdy rodzina orzeka, że osiemdziesięciolatka nie powinna już mieszkać sama, i chce umieścić ją w domu opieki. Gdy dowiaduje się o tym Jade, postanawia do tego nie dopuścić. Przyjeżdża po babcię i zabiera ją do swojego mieszkania w Paryżu. Kobiety nawiązują ze sobą niezwykłą więź opartą na miłości do książek.

Jeanne proponuje wnuczce pomoc w określeniu, czego brakuje napisanej przez nią książce, której wydawnictwa nie chcą opublikować. Jade jest tym zaskoczona, gdyż „postrzega ją jako kobietę bardzo oddaloną od literatury”[37], czytającą jedynie lokalną gazetę. Nie przekonuje jej nawet to, że babcia w ramach wolontariatu pracowała przez jakiś czas jako bibliotekarka.

Zwierzając się Jade, Babunia wyznaje: „Od bardzo dawna dużo czytam. Jestem zapaloną czytelniczką, zakochaną w książkach”[38]. Od tej pory razem z Jade zaczynamy poznawać prawdziwą historię jej babci i zupełnie zmieniać swoje wyobrażenie o tej starszej pani. W przeciwieństwie do współczesnego postrzegania czytania jako pozytywnego zjawiska, Babunia żyła, „uznając czytanie książek za coś, do czego nie należy się przyznawać”[39].

Jedną z przeszkód, które broniły Jeanne dostępu do książek, stanowiło jej pochodzenie. Urodziła się na wsi w rodzinie górali: „Kiedy byłam mała, bardzo lubiłam czytać, ale musiałam pomagać rodzicom w gospodarstwie”[40]. Nie zachęcano jej do czytania, a raczej nawet od niego odciągano. Nie miała dobrych wzorów czytelniczych w najbliższej rodzinie. A jednak spotkała się z dobrymi praktykami w tym zakresie. W dzieciństwie słuchała opowieści Juliusza Verne'a czytanych przez brata jej dziadka. Być może właśnie to rozbudziło w niej pragnienie obcowania z literaturą. Gdy Jeanne dorosła, wyszła za mąż za robotnika, więc najbliższa jej osoba również nie posiadała dobrego wykształcenia. W środowisku Babuni odpowiednia edukacja i obcowanie z literaturą nie były powszechne.

Babunia początkowo wstydziła się czytać. Oddawanie się tej czynności postrzegano w jej rodzinie jako przejaw lenistwa – twierdzono, że „[b]ogaci czytali, bo nie

[37] F. Deghelt, *Babunia*, Warszawa 2011, s. 29.
[38] *Ibidem*, s. 30.
[39] *Ibidem*.
[40] *Ibidem*, s. 31.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 02:09:13

potrafili spożytkować swoich dziesięciu palców, a poza tym nie musieli pracować rękami!"[41]. Obawiała się też odizolowania, wyszydzenia.

Kolejnym utrudnieniem dla Babuni w dostępie do książek była jej płeć. Jako kobieta „wstępowała do zakazanego świata wiedzy"[42], przeznaczonego wyłącznie dla mężczyzn. Dręczyło ją poczucie winy, gdyż zdawała sobie sprawę z konieczności pełnienia przypisanych jej ról społecznych – zajętej pracą żony i matki. Musiała się podporządkować pewnym normom i przyzwyczaić do otaczającej ją głupoty i marazmu.

Istniał jeszcze jeden powód, dla którego Jeanne nie przyznawała się do czytania nawet przed własnym mężem. Powieści stanowiły dla niej źródło wyobrażeń o zmysłowej miłości. Pogrążając się w lekturze, czuła, że sprzeniewierza się nie tylko swojemu otoczeniu, ale też towarzyszowi życia.

Jeanne pracowała, opiekując się dziećmi. Momentem przełomowym w jej życiu stał się wyjazd do miasta mamy jednego z jej milusińskich. Kobieta zostawiła Babuni książki, których nie wzięła ze sobą. Ta sytuacja zapoczątkowała babcine zamiłowanie do oddawania się lekturze. Obcowanie z literaturą i odnajdywanie zawartych w niej prawd sprawiało jej przyjemność, a także zmieniało ją wewnętrznie. Czytanie powieści pomagało jej pojąć motywy i postawy innych ludzi. Obcując z ambitną literaturą, Babunia odkryła wiele fascynujących faktów o świecie i o samej sobie. Czytanie pozwoliło jej zarazem zdystansować się od rzeczywistości oraz ludzkich przywar. Dzięki obcowaniu z literaturą łatwiej jej było odnaleźć własne miejsce w świecie.

Jeanne dostrzegała wartość lektury, której w jej otoczeniu nikt poza nią zdawał się nie zauważać. Podporządkowując się panującym zasadom, postanowiła nie afiszować się z czytanymi przez siebie licznymi książkami. Zaczęła wieść podwójne życie – jedno zwyczajne i zgodne z utartymi normami, drugie w ukryciu, przeciwstawiające się konwenansom. Obydwa były od siebie niezależne. Niemożność podzielenia się refleksjami na temat czytanych lektur nie stanowiła dla niej problemu, gdyż nie była przyzwyczajona do dyskutowania o książkach. Dokonała się też metamorfoza poglądów Babuni na temat czytania. Przestało jawić się jej jako coś krępującego.

Przebywając między ludźmi, Babuni godziło się czytać tylko jedną księgę – Biblię. Aby nie budzić podejrzeń, udawała, że studiuje Pismo Święte, a w rzeczywistości zajmowały ją zupełnie inne lektury: „Po pewnym czasie zdobyłam się na odwagę i czytałam w obecności innych, ale ukrywałam książki w skórzanej okładce Biblii. Ileż dzieł zupełnie niekatolickich pochłonęłam pod nosem

[41] *Ibidem*, s. 32.
[42] *Ibidem*.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 02:09:13

wszystkich!”[43]. Książki trzymała w pasterskiej chacie swojego ojca. Czytała w domu i w kościele, ale najczęściej oddawała się lekturze na łonie natury. Niechętne literaturze otoczenie nie mogło ograniczyć jej zamiłowania do książek.

Jeanne stwierdziła, że niektóre dzieła „pojawiające się w odpowiednich momentach”[44] pomogły jej poradzić sobie z własnymi myślami i uczuciami. Zastosowała więc swoistą biblioterapię. Bohaterowie literaccy stali się jej bardzo bliscy. Doświadczenia nabywane w trakcie studiowania powieści postawiła na równi z tym, co przydarzyło jej się w prawdziwym życiu: „Wszystko przeżyłam, mam tysiąc lat i zawdzięczam to książkom”[45].

Nie od razu obcowanie z literaturą stało się ulubioną rozrywką Babuni. Chociaż Jeanne jest absolwentką szkoły, edukacja, jaką odebrała, pozostawiała wiele do życzenia. W życiu Babuni czytanie stało się punktem wyjścia do samokształcenia. Zdając sobie sprawę ze swojego ubogiego zasobu słownictwa, rozszerzała go, ustawicznie korzystając ze słownika. Jeanne uczyła się znaczenia poszczególnych słów na pamięć, notując je na karteczkach, które niszczyła na koniec dnia. Dzięki powieściom Babunia w znacznym stopniu poszerzała swoją wiedzę i horyzonty.

Czytanie stanowiło dla Babuni możliwość ucieczki od rzeczywistości w świat wielkich uniesień, a więc pełniło funkcję eskapistyczną. Wyraziście nakreślone postaci stawały się dla niej nieomal realne. Uważała, że życie literackich bohaterów jest o wiele ciekawsze niż jej własne. Powieści były dla niej impulsem, który uświadamiał jej, że ona również może zmienić swoje życie, ubarwić je, oswobodzić się z trzymających ją w ryzach konwenansów. Ostatecznie jednak nigdy nie zdecydowała się wyrwać ze swojej monotonnej egzystencji, zamiast własnych przygód zadowalając się przeżyciami książkowych protagonistów.

Kontemplowanie losów literackich postaci daje pole do popisu fantazji Babuni. Jeanne interpretuje opowieści, tworząc w swoim umyśle własną wyobrażoną wersję wydarzeń. Babunia, czytając, wczuwa się w sytuację książkowych bohaterów, tak jakby stawała się jednym z nich. Przejmuje ich uczucia i pragnienia. Jednak sama zauważyła, że dojrzała jako czytelniczka: „wzbogacona o doświadczenia, zauważam ukryte niebezpieczeństwa, znam pułapki, do których wiodą”[46].

Jade ostatecznie decyduje się zostawić babci do oceny maszynopis napisanej przez siebie powieści. Jeanne obawia się, czy da radę sprostać wyzwaniu, któremu się podjęła. Jednocześnie jest to sprawdzian warsztatu pisarskiego Jade. Gdy Babunia zaczyna czytać rękopis wnuczki, wątpliwości rozmywają się i zastępuje je radość płynąca z lektury. Jako krytyczny czytelnik Jeanne dostrzega zarówno

[43] *Ibidem*, s. 33.
[44] *Ibidem*, s. 119.
[45] *Ibidem*.
[46] *Ibidem*, s. 117.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 02:09:13

mocne, jak i słabe punkty przedstawionej jej powieści. Zdaje sobie sprawę, jak ważny jest pierwszy kontakt z daną książką. Zapisuje swoje przemyślenia dotyczące możliwych ulepszeń w książce i zastanawia się, jak powiedzieć o nich wnuczce, aby jej nie urazić.

Po przeczytaniu maszynopisu Babunia rozmawia o nim z wnuczką. Twierdzi, że powieść wymaga jeszcze dopracowania. Jasno przedstawia jej swoje argumenty, pokazuje najsłabsze strony, ale też chwali te fragmenty, które według niej zostały dobrze napisane. Zostawia swoje uwagi w jej rękopisie. Doskonale spełnia się w roli „zaangażowanej w misję, wspierającej czytelniczki"[47], dzieli się z Jade swoim czytelniczym doświadczeniem. Jeanne pragnie, aby za jej przykładem wnuczka przez książki szukała prawdy o sobie.

Jeanne można nazwać „czytelniczką mimo wszystko". Nie potrafiła zrezygnować z pochłaniania kolejnych lektur, choć zamiłowanie do książek musiała ukrywać. Zdawała sobie sprawę z niezliczonych zalet, jakie niesie ze sobą obcowanie z literaturą. Nie wahała się sięgać po ambitne utwory. Dzięki temu jako doświadczona czytelniczka mogła podjąć się recenzji powieści wnuczki.

Czytelnik w literaturze antyutopijnej (Ray Bradbury *451° Fahrenheita*)

Głównym bohaterem antyutopii Raya Bradbury'ego *451° Fahrenheita* jest strażak Guy Montag, który nie pracuje przy gaszeniu pożarów, lecz przy ich rozniecaniu w celu palenia książek. Na jego kasku widnieje liczba 451 oznaczająca temperaturę w skali Fahrenheita, w której zaczyna płonąć papier. Właśnie stąd wziął się tytuł książki.

W świecie przedstawionym czytanie utworów jest zakazane. Osoba posiadająca biblioteczkę może zostać zadenuncjowana, a jej dom – spalony przez strażaków. Kiedy poznajemy Montaga, w żadnym wypadku nie możemy nazwać go czytelnikiem. Wręcz przeciwnie – unicestwianie książek sprawia mu przyjemność, lubi swoją pracę, którą wykonuje już przez dziesięć lat.

Jednym z przełomowych momentów w życiu Montaga okazuje się spotkanie siedemnastoletniej Clarisse McClellan, jego nowej sąsiadki. Dziewczyna sama mówi o sobie, że jest zwariowana. Oznajmia strażakowi, że nie boi się go, choć tak wiele innych osób czuje lęk przed ludźmi tej profesji. Zaskakuje Montaga, kontemplując rzeczywistość i nakłaniając go do tego, aby również się nad nią zastanowił. Zadaje mu pytanie: „Czy pan jest szczęśliwy?"[48], na które pozytywna odpowiedź wydaje

[47] *Ibidem*, s. 126.
[48] R. Bradbury, *451° Fahrenheita*, Stawiguda 2012, s. 17.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 02:09:13

mu się oczywista. Jednak po rozważeniu tej kwestii Guy uświadamia sobie, że zgodnie z prawdą powinien odpowiedzieć przecząco.

Strażak zaczyna zastanawiać się nad losem pogorzelców – ludzi, których biblioteczki zostały spalone. Jednego z nich zabrano nawet do zakładu psychiatrycznego. Montag stara się wczuć się w ich sytuację i postawić się na ich miejscu, co wpędza go w poczucie winy. Ma też wrażenie, że zdradza swoich kolegów, zachowuje się bowiem inaczej niż kiedyś: „Podczas ostatniego pożaru, paląc zbiór bajek, zerknął na ostatnią linijkę”[49]. Kiedy w czasie akcji dobrowolnie wraz ze swoimi książkami ginie kobieta, Guy jest wstrząśnięty. To właśnie wtedy ratuje z pożogi jeden z tomów, zabierając go ze sobą. Dochodzi do wniosku, że „[w] tych książkach musi coś być. Coś, czego nie umiemy sobie wyobrazić”[50]. Zauważa, że na stworzenie dzieł, palonych teraz przez strażaków, ich autorzy poświęcili wiele swojego czasu. Montag zaczyna uświadamiać sobie bezsens tego, czym zawodowo się zajmuje.

Montag jest wściekły i smutny zarazem; nie wie, w jaki sposób poradzić sobie z tymi uczuciami. W rozmowie z Mildred, swoją żoną, rzuca: „Może nawet zacznę czytać książki”[51]. Zdobywa się na szczerość i pokazuje jej woluminy, które już od roku przynosił do domu i chował za kratką wentylacyjną. Na wyznanie męża kobieta reaguje chęcią spalenia niepożądanych tomów, jednak Guy ją powstrzymuje. Pragnie odnaleźć w książkach odpowiedź na pytanie, dlaczego rzeczywistość zmieniła się w tak niekorzystny sposób. Ma wrażenie, że dzięki temu coś może się zmienić na lepsze. Kiedy przypomina sobie Clarisse i kobietę, która spłonęła razem ze swymi książkami, dochodzi do wniosku, iż „może byłoby lepiej, gdyby to strażaków palono”[52].

Montag zaczyna studiować fragmenty książek razem z żoną. Zajmuje im to wiele czasu. Guy czyta głośno, wielokrotnie powtarzając wybrane urywki. Uświadamia sobie, że zmianę swojej postawy zawdzięcza młodej sąsiadce. Dostrzega, że patrzyła ona na świat tak jak literaci, którzy opisywali go w swoich utworach. Jednak Mildred nie podziela jego nagłego zainteresowania książkami: „Książki to nie ludzie. Ty czytasz, a ja rozglądam się wokół, ale nikogo nie widzę!”[53]. Jest tak przyzwyczajona do bezmyślnego oglądania ścianowizji, że umiejętność wyobrażania sobie czegokolwiek całkowicie u niej zanikła. Nie widzi sensu podejmowania lektury i nie rozumie starań Montaga o wyrwanie ich obojga z marazmu. Przez czytanie Guy chce zrozumieć otaczający go świat i zacząć naprawiać popełnione wcześniej błędy. Zaczyna myśleć, że odnalezienie w księgach odpowiedzi na wszystkie jego pytania to tylko kwestia czasu.

[49] *Ibidem*, s. 48.
[50] *Ibidem*, s. 69.
[51] *Ibidem*, s. 86.
[52] *Ibidem*, s. 89.
[53] *Ibidem*, s. 95.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 02:09:13

W chwili zwątpienia Montag przypomina sobie o starszym panu, którego spotkał kiedyś w parku. Ten były nauczyciel języka angielskiego, Faber, miał przy sobie tomik poezji, który starał się ukryć przed Montagiem. Jednak podczas rozmowy z nim zadeklamował dwa białe wiersze i odkrył przed nim fakt, że warto wykroczyć poza sferę rzeczy materialnych. Faber dał Montagowi swoje dane i dzięki temu Guy mógł teraz do niego zadzwonić. Pyta go, czy według niego w kraju przetrwały jeszcze jakieś wydania Pisma Świętego lub dzieł należących do klasyki. Otrzymuje negatywną odpowiedź. Utwierdza się wtedy w przekonaniu, że Biblia, jedna z książek tak długo spoczywających za kratką wentylacyjną w jego domu, jest unikatem. Mildred, bojąc się konsekwencji przetrzymywania ksiąg, zadaje mężowi pytanie: „Co jest ważniejsze, ja czy ta Biblia?”[54]. Dla Montaga odpowiedź wcale nie jest tak oczywista jak dla niej.

Kiedy Montag dociera do domu Fabera, staruszek z zachwytem ogląda przyniesiony przez strażaka egzemplarz Biblii. Wyznaje, że nie sprzeciwił się zmianom zachodzącym w społeczeństwie na jego oczach tak stanowczo i otwarcie jak powinien. Guy z kolei wyjawia cel swojej wizyty: „Chcę po prostu, żeby ktoś wysłuchał tego, co mam do powiedzenia. Jeśli będę mówił dość długo, może w końcu wydobędę z tego jakiś sens. I chcę, żeby mnie pan nauczył rozumieć to, co czytam”[55]. Ma nadzieję, że książki w jakiś sposób pomogą mu osiągnąć zapomniane już poczucie szczęścia. Jednak Faber uświadamia mu, że od samych publikacji ważniejsza jest ich treść. Wykłada Montagowi najistotniejsze czynniki świadczące o wyższości czytania nad oglądaniem ścianowizji. Pierwszy to wysoka wartość informacyjna pisanych tekstów, drugi – czas na refleksję po przeczytaniu publikacji, a trzeci – możliwość podjęcia konkretnych działań zmierzających do zmiany rzeczywistości. Lektura rozszerza bowiem horyzonty. Wieloletni strażak, jeszcze niedawno palący z przyjemnością każdy zapisany papier, oferuje ochoczo: „Mogę zdobyć książki!”[56]. Myśli też nawet nad dodrukowywaniem publikacji razem z Faberem.

Warto zauważyć, że w świecie Montaga istnieje grupa ludzi, którzy myślą podobnie jak on, Faber i Clarisse. To żyjący na wygnaniu włóczędzy. Wbrew współczesnemu wyobrażeniu są zadbani i mają wyższe wykształcenie. Niektórzy z nich pracowali nawet jako wykładowcy akademiccy. Wierzą, że sprzeciwiając się obecnemu systemowi panującemu w państwie, czynili dobrze. Teraz grupa wyrzutków społeczeństwa musi żyć w ukryciu. Każdy z nich przechowuje w swojej pamięci treść niektórych książek i jest chodzącą encyklopedią: „włóczędzy na zewnątrz, biblioteki wewnątrz”[57]. Wszyscy są w stanie na zawołanie wyrecytować żądane fragmenty.

[54] *Ibidem*, s. 100.
[55] *Ibidem*, s. 107.
[56] *Ibidem*, s. 111.
[57] *Ibidem*, s. 195.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 02:09:13

Sami nazywają się nazwiskami autorów lub tytułami ksiąg, które zapamiętali, utożsamiając się z nimi. Wędrowcy w swoich umysłach chronią przed zagładą dzieła najwybitniejszych twórców, zajmujących się różnorodnymi dziedzinami, a także święte księgi największych religii świata.

W czasach współczesnych włóczęgom największą zaletą przechowywania wiedzy w głowach, a nie w książkach, jest to, że nikt nie może zweryfikować jej istnienia. W konsekwencji wędrowcy mogą się obyć bez opasłych woluminów, a jednocześnie to podejście jest dla nich o wiele bezpieczniejsze. Działania wędrowców nie mają żadnych ukrytych podtekstów, chcą oni jedynie ocalić informacje, które ludzkość gromadziła przez stulecia. Zdają sobie sprawę z tego, jak istotne są wiadomości skumulowane przez każdego z nich. Samych siebie postrzegają jednak jako bezwartościowych.

Grupa włóczęgów ma nadzieję na rychły początek i koniec nadciągającej wojny. Wierzą, że po czekającej Ziemię zagładzie ludzie wreszcie dadzą im posłuch. Zamierzają wtedy recytować treść zapamiętanych książek, zapisywać je i drukować. Jeśli jednak konflikt zbrojny nie otworzy ludziom oczu, wędrowcy są przygotowani na dalsze oczekiwanie na dogodny moment do oświecenia bezmyślnych obywateli. Uświadamiają sobie, że „ludzi nie można zmusić do słuchania”[58], gdyż każdy człowiek musi sam zacząć myśleć, dlaczego świat zaczął dążyć w niewłaściwym kierunku. Zamierzają ustnie powierzać wiedzę kolejnym pokoleniom, widząc w tym szansę jej przetrwania. Można dostrzec tu tendencję do uwstecznienia się społeczeństwa, gdyż dorobek ludzkości znów ma być przekazywany potomnym w sposób mówiony niczym w starożytności. Świat współczesny oczytanym włóczęgom oni sami określają jako średniowiecze.

Montag nie był czytelnikiem od zawsze. Nawyku lektury dla przyjemności nie wyniósł z domu ani szkoły. Miały na to wpływ czasy, w jakich się wychowywał, książki uważano bowiem za największe zło. W dodatku pracował jako strażak, a więc z zawodu był przeciwnikiem wszystkich drukowanych tekstów. Zanim sięgnął po książki, jego życiowa postawa musiała ulec całkowitej zmianie. Proces ten zapoczątkowały konkretne wydarzenia i ludzie, których Guy spotkał na swojej drodze. Montag wcale nie czytał dużo i z łatwością – podejmował dopiero pierwsze próby kontaktu z książką. Starał się dociec, co sprawia, że stworzone przez kogoś utwory wydają się tak ważne. Kiedy dzięki rozmowom ze starszym panem zrozumiał wyższość książek nad mediami, owładnęła nim chęć walki z systemem, choćby on i Faber mieli być jedynymi ludźmi, którzy ją podejmą. W świecie wykreowanym przez Raya Bradbury’ego odnajdujemy też iskierkę nadziei w postaci wędrowców, przechowujących treść książek we własnych umysłach. Pozwala to wierzyć, że

[58] *Ibidem*.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 02:09:13

sztuka pisania, czytania i zapamiętywania, a przede wszystkim myślenia, nigdy nie zaniknie.

Czytelnik w literaturze kryminalnej (Mikkel Birkegaard *Biblioteka cieni*)

Jon Campelli, protagonista powieści *Biblioteka cieni* Mikkela Birkegaarda, z zawodu jest adwokatem. Choć w swojej pracy ma wiele do czynienia ze słowem pisanym w postaci akt sądowych i innych dokumentów, już od dawna zaniechał czytania powieści. Potęgę ich oddziaływania ponownie odkrywa dopiero z czasem, po odziedziczeniu antykwariatu należącego do jego ojca Luki, który zginął w swoim sklepie w tajemniczych okolicznościach.

Gdy Jon pojawia się w antykwariacie ojca, z którym od dawna nie utrzymywał żadnych kontaktów, czuje się, jakby wracał do krainy dzieciństwa, które miło wspominał: „Przed śmiercią matki antykwariat stanowił jego ulubione miejsce pobytu”[59]. To właśnie tu czytano mu w dzieciństwie, co pobudzało jego wyobraźnię.

Iversen, pomocnik Luki w antykwariacie, uświadamia Jonowi, że pomimo iż porzucił on czytanie powieści, nadal pracuje przecież nad prawniczymi tekstami. Kieruje uwagę Jona na czynniki decydujące o stopniu zaawansowania w czytaniu na głos. Według prawnika kluczowe elementy to: „Ćwiczenie, wczucie się i do pewnego stopnia gra aktorska”[60]. Rozmówca przyznaje mu rację i podkreśla, że „umiejętność czytania na głos nie jest wrodzona”[61], nabywamy ją dopiero w procesie kształcenia. Iversen akcentuje korzystny wpływ lektury na umysł czytelnika: „Kiedy czytamy, aktywizują się różne obszary mózgu. To kombinacja takich rzeczy, jak: rozpoznawanie symboli i wzorców, kojarzenie ich z dźwiękami, łączenie w sylaby, żeby wreszcie wyrazić znaczenie słowa. Słowo trzeba ustawić w relacji do kontekstu, w którym występuje, by nadać mu sens”[62]. Kładzie również nacisk na złożoność procedury, w której uczestniczy czytelnik przy każdym kontakcie z książką: „Mówię o tym po to tylko, żeby podkreślić, jak skomplikowanym procesem jest czytanie, od słowa na papierze, które masz przed sobą, do chwili, gdy dźwięk wydobywa się z ust. Wiele obszarów mózgu uczestniczy w przekładaniu symbolu na dźwięk albo na zrozumienie, jeśli czytasz po cichu. I to właśnie w tym, w tej interakcji, może się wydarzyć coś fantastycznego”[63].

[59] M. Birkegaard, *Biblioteka cieni*, Warszawa 2011, s. 37.
[60] *Ibidem*, s. 44.
[61] *Ibidem*.
[62] *Ibidem*.
[63] *Ibidem*, s. 45.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 02:09:13

Iversen zdradza Jonowi sekret. Czytając na głos, niektórzy ludzie potrafią wywierać wpływ na swoich słuchaczy. Oddziaływanie to odbywa się bez wiedzy poddanych mu osób i może zmieniać ich sposób postrzegania czytanego tekstu. Osoby, które posiadają umiejętność oddziaływania na innych za pomocą czytania, Iversen określa jako Lektorów. Dzięki odpowiedniemu interpretowaniu czytanych treści mają oni wpływ na słuchających. Dużo zależy też od wykorzystywanych dzieł. Najlepsze do tego celu są wielokrotnie czytane pierwsze wydania arcydzieł literatury pięknej.

Choć samą umiejętność czytania każdy wykształca w sobie jako dziecko, zdolność zostania Lektorem jest dziedziczna. Luca był jednym z nich, więc Jon również ma szansę dołączyć do tej elitarnej grupy, którą dla niepoznaki nazwano Towarzystwem Bibliofilskim. Jej członkiem jest też wprowadzający go w tajniki całej sprawy Iversen. Należy do niej także większość przyjaciół antykwariatu obecnych na pogrzebie ojca Jona. Ażeby stać się Lektorem, niezwykle istotna jest aktywacja wrodzonej zdolności. Jednak zazwyczaj jej posiadanie wiąże się z objawianiem talentu do czytania, np. przez wybór związanego z nim w pewien sposób zawodu. Zajmujące mowy końcowe wygłaszane przez Jona w prowadzonych przez niego sprawach sądowych mogą być dowodem, że rzeczywiście ma on predyspozycje do zostania Lektorem.

Warto zauważyć, że osoby skupione w Towarzystwie Bibliofilskim korzystają ze swoich nadnaturalnych umiejętności do promowania czytelniczych odczuć. Upowszechniają czytelnictwo odwiedzaniem rozlicznych szkół i prowadzeniem w nich zajęć dla dzieci mających problemy z czytaniem. Czasem podczas wizyt w takich miejscach odkrywają młodych Lektorów, którym pozwalają poznać drzemiące w nich zdolności, i czuwają nad ich postępami. Jednak w wyjątkowych sytuacjach dopuszczalne, choć obwarowane szczegółowymi procedurami, jest uskutecznienie Czytania, czyli użycie umiejętności członków Towarzystwa do wpłynięcia na czyjąś postawę. Dokonuje się tego głównie wtedy, gdy tajnemu ugrupowaniu grozi dekonspiracja. Ten zabieg może zostać wykorzystany w stosunku do Campellego, gdyby zamierzał sprzedać odziedziczony antykwariat.

Gdy Jon pyta o Katherinę, pracującą w antykwariacie dyslektyczkę, Iversen odpowiada, odnosząc się do książek: „To osobny rozdział”[64]. Dziewczyna należy do innej kategorii Lektorów – nie jest nadawcą, który musi czytać samodzielnie, by wywierać wpływ na słuchaczy, lecz odbiorcą potrafiącym oddziaływać na tekst odczytywany przez kogoś innego. Leżąc w śpiączce po groźnym wypadku samochodowym, który przeżyła, słyszała głos czytający książkę. Najprawdopodobniej właśnie wtedy dokonała się jej aktywacja. Od tej pory życie dziewczyny

[64] *Ibidem*, s. 48.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 02:09:13

diametralnie się zmieniło: „Gdy wróciła jej świadomość, Katherina zaczęła słyszeć głosy. Nie tego człowieka, który jej czytał, ale różne, niemal stopione w jeden głosy dręczące ją w dzień i niepozwalające spać nocą”[65]. Niekiedy do kakofonii dźwięków dołączały dziwne wizje, którym Katherina nie mogła się oprzeć. Z czasem zaczęła rozróżniać poszczególne wyrazy i odkryła, że głos w swojej głowie słyszy zawsze, kiedy ktoś czyta, znajdując się blisko niej. Gdy trafiła pod opiekuńcze skrzydła Luki i Iversena, zdobyła wiedzę, dzięki której mogła sprawić, żeby natrętne głosy brzmiały ciszej, a także wykształciła w sobie umiejętność wywierania wpływu na sposób rozumienia tekstu przez czytających, podobną do tej, jaką posiadają Lektorzy-nadawcy. Przed jej oczami pojawiają się też obrazy, które pod wpływem tekstu utworu kreowane są przez umysł czytającego, oraz odwzorowania jego myśli, jeśli poza lekturą jest zaprzątnięty jeszcze czymś innym.

Kiedy Campelli żąda udowodnienia teorii przedstawionej przez Iversena, wzywa on Katherinę, by dokonała prezentacji swoich zdolności. Jon ma zacząć czytać po cichu wybraną przez siebie książkę, a dziewczyna postara się wywrzeć wpływ na jego sposób odbioru tekstu. Wybór adwokata pada na utwór Raya Bradbury’ego *451° Fahrenheita*. Początkowo czyta bez zrozumienia, ale dzięki umiejętnościom Katheriny w pewnym momencie lektura pochłania go całkowicie. Oczami wyobraźni Jon bardzo wyraźnie zobaczył Clarisse, spotkaną przez Montaga. Szalenie mu się spodobała. Nie chciał rozstawać się z nastolatką, która zniknie, gdy opisana scena się skończy, i bezskutecznie starał się opóźnić ten moment. Nie mógł też oderwać wzroku od czytanej historii. Wywołała ona u niego określone odruchy – pocenie się i przyspieszone bicie serca. Nie kontrolował w pełni swojego zachowania. W krótkim czasie bohaterka stała się dla niego kimś ważnym, jak gdyby była realną postacią. Wszystko to sprawiła Katherina. W takim wypadku Jonowi nie pozostało nic innego, jak uwierzyć w słowa Iversena.

Nazajutrz po powrocie do domu Campelli wraca do książki *451° Fahrenheita*. Wrażenia płynące z lektury różnią się jednak znacząco od tych, których doświadczył podczas prezentacji nadprzyrodzonych zdolności Katheriny, co dodatkowo potwierdza siłę ich oddziaływania: „gdy znów przeczytał pierwszy rozdział, odkrył, że tekst się zacina, że jest znacznie bardziej nierówny, niż mu się zdawało w czasie pokazu. Kolor włosów dziewczyny w ogóle nie został określony, a więc nie była ruda, jak to sobie wyobrażał”[66].

W rozmowie z byłym członkiem Towarzystwa Bibliofilskiego Jon dowiaduje się, że oprócz tego ugrupowania istnieje też tzw. Organizacja Cieni, wykorzystująca zdolności należących do niej Lektorów w nieetyczny sposób. Nie wahają się oni

[65] *Ibidem*, s. 51.
[66] *Ibidem*, s. 79.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 02:09:13

manipulować innymi, a nawet nie mają skrupułów, by zabijać ludzi przez wywieranie na nich wpływu podczas czytania. Adwokatowi sugeruje się wszczęcie śledztwa dotyczącego zgonu Luki, który mógł zostać zamordowany podczas lektury z powodu bardzo silnego oddziaływania jakiegoś odbiorcy. Jon podejmuje się tego zadania, a za pomocnika obiera sobie Katherinę. Campelli powoli zdaje sobie sprawę z tego, jak potężne może być oddziaływanie nadawców i odbiorców, a także z tego, iż narzędziem zbrodni może stać się… książka.

W otoczeniu, w którym zaczął obracać się Campelli, nawet czytanie po cichu może dotrzeć do świadomości wielu osób: „Wciąż nie mogę się przyzwyczaić, że czytanie tak może zdradzać. Przez całe życie myślałem, że czytanie, dla siebie samego, jest sprawą prywatną, czymś w rodzaju pomieszczenia, do którego mogę wejść i być w nim sam. A w rzeczywistości nadawałem jak stacja radiowa”[67]. Katherina doprecyzowuje jego myśl: „Stacja radiowa ze znikomą ilością słuchaczy”[68]. Posiadanie zdolności odbiorcy jest bowiem bardzo rzadkim zjawiskiem: „Większość ludzi czyta, przez całe życie nie natrafiając na odbiorcę”[69].

Utrata pracy skłania Jona do całkowitego zaangażowania w życie antykwariatu – Campelli prosi o aktywowanie go jako Lektora. Do aktywacji wykorzystane zostaje dzieło *Przemyślny szlachcic Don Kichote z Manczy*, którego autorem jest Miguel de Cervantes Saavedra. Jon nie miał okazji wcześniej zapoznać się z tą książką. Jego zadanie polega na wspólnej lekturze fragmentu powieści razem z Iversenem, Katherina zaś ma oddziaływać na uczucia wywoływane przez tekst oraz pomóc im, aby czytali jednogłośnie. Najpierw dotrzymanie kroku Iversenowi wymaga od Jona dużej koncentracji, ale z czasem udaje mu się złapać odpowiedni rytm, a potem nawet przyspieszyć tempo. Ich lekturę wspomaga Katherina, podtrzymując jej naturalny tok. Czytanie zaczyna sprawiać Campellemu przyjemność. Jon przestaje skupiać się na głosie Iversena, a koncentruje się tylko na brzmieniu własnego głosu. Teraz czyta już płynnie.

Nagle Campelli odnosi wrażenie, że papier zmienia się w szklaną taflę, za którą zaczynają majaczyć sylwetki występujących w książce bohaterów, co pozwala mu jakby zajrzeć do wnętrza opowieści. Wkrótce dźwięk jego głosu przestaje być dla niego istotny, gdyż staje się obserwatorem tego, co dzieje się z tomem, który trzyma w rękach: „Jon już prawie nie zauważał, że czyta na głos. Samo czytanie odbywało się niemal automatycznie, mógł nawet podziwiać grę liter na połyskliwym tle”[70]. Kiedy koncentruje się na wizualizujących opowieść literackich postaciach, szklana tafla się rozsypuje. Teraz już nic poza wyrazami nie odgradza go od akcji utworu.

[67] *Ibidem*, s. 195–196.
[68] *Ibidem*, s. 196.
[69] *Ibidem*.
[70] *Ibidem*, s. 214.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 02:09:13

Jon czuje się, jakby oglądał film, w którym wizja wyzwalana jest przez towarzyszące mu napisy. Tak samo jak podczas lektury *451° Fahrenheita* w obecności Katheriny, organizm Jona reaguje m.in. zwiększeniem tętna.

Przedstawione w książce krajobrazy wydają się Campellemu coraz bardziej wyraziste, w przeciwieństwie do rozmytych sylwetek protagonistów. Gdy ponownie koncentruje się na postaciach, pragnąc, by się dookreśliły, nieoczekiwanie stwierdza, że ma moc wyostrzania swojej wizji. Ochoczo zabiera się do testowania swoich możliwości i orientuje się, że może ponadto dopasowywać kolorystykę miejsc, w których rozgrywa się akcja. Później opowie o swoich narzędziach manipulacji: „Ja mam takie wrażenie, jakbym stał przed wielkim pulpitem do miksowania o nieskończonych możliwościach ustawień”[71]. Z czasem Jon zauważa też, że na jego wizję wpływa również szybkość czytania. Gdy czyta wolno, może wycyzelować pożądany klimat opowieści i ukazać całą gamę odczuć bohaterów, a gdy szybko – podkreśla tylko ich najistotniejsze emocje.

Dla słuchaczy opowieść snuta przez Campellego wydaje się fascynująca. Jednak kiedy napotyka on barierę postawioną mu przez Katherinę, chroniącą go przed dotarciem na granice swoich możliwości, i postanawia ją złamać, pozostali uczestnicy seansu są zmuszeni go zatrzymać, gdyż Jon nieświadomie zaczął oddziaływać na otoczenie. Świece przestały się palić, oświetlenie migotało, trzęsły się meble i pospadały z nich książki. Jon poraził prądem jedną z osób obecnych przy aktywacji. Pomimo usilnych prób odbiorczyni, aby Campelli przerwał lekturę, doszło nawet do tego, że iskry przechodziły od Jona do kontaktów elektrycznych, co wywoływało płomienie. Gdy Katherinie w końcu udaje się osiągnąć swój cel, zarówno ona, jak i Jon opadają z sił i tracą przytomność.

Kiedy Campelli budzi się w antykwariacie, jest wyczerpany i odczuwa pragnienie. Dziwi się, że po aktywacji czuje się takim samym człowiekiem, jakim był wcześniej. Dopiero w sklepie pojmuje, że niezaprzeczalnie nabył zdolności nadawcy, gdy wydaje mu się, że materiały z gazet na stoisku prasowym same się napraszają, aby je głośno przeczytał. Uświadamia sobie, że to samo dzieje się z wszystkimi napisami, na które spogląda, a których jest mnóstwo, czego nigdy wcześniej nie zauważał. Wywołuje to u niego nie tylko zdziwienie, lecz również wręcz przestrach. Czuje się przytłoczony tą niespodziewaną zmianą.

Jednak według słów Katheriny, Jon będzie w stanie kontrolować te początkowe sensacje, kiedy już do nich przywyknie. Aby nabrać wprawy w korzystaniu ze swoich zdolności i nauczyć się nimi władać w odpowiedni sposób, potrzebuje treningu. Czytając publicznie, nie powinien szarżować – zawsze musi brać pod uwagę swoich słuchaczy, gdyż próbując zmieniać wydźwięk utworu, może negatywnie

[71] *Ibidem*, s. 243.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 02:09:13

oddziaływać nie tylko na ich psychikę, lecz również ciało: „Poza wpływaniem na uczucia, które może wywołać tekst, nadawca ryzykuje spowodowanie u słuchaczy bólu głowy albo mdłości, jeśli nie będzie dozował akcentowania z rozwagą i w zgodzie z przesłaniem tekstu”[72].

W pewnym momencie Jon uświadamia sobie, że czytając jakiś utwór i snując na jego podstawie swoje wizje, sam staje się jego częścią. Nie jako jeden z bohaterów, tylko raczej jako narrator, osoba obserwująca protagonistów z boku, ale znajdująca się w świecie przedstawionym.

W swojej powieści Mikkel Birkegaard skupia się na mocy obrazów i doznań, jakie pojawiają się podczas lektury. Zwraca uwagę na to, że interpretacja nadawcy, a w realnym świecie – każdego czytelnika, kształtuje treść studiowanego dzieła. Dookreślenie realiów utworu zależy więc od konkretnego czytającego, który wyobraża sobie świat przedstawiony w indywidualny sposób. W *Bibliotece cieni* książka została ukazana jako narzędzie manipulacji. Za jej pomocą można nakłonić kogoś do zmiany poglądów wbrew jego woli, toteż bywa gorsza od narzędzi tortur. Lektura może być niebezpieczna nie tylko dla słuchaczy, lecz również dla czytających, gdyż wykorzystując swoje zdolności w nieetyczny sposób, Lektorzy potrafią nawet zabić człowieka. Takie ujęcie potęgi oddziaływania książek niewątpliwie uatrakcyjnia powieść.

Podsumowanie

Czytelnicy identyfikują się z pozytywnymi bohaterami (w przypadku opisanych w artykule utworów – również czytelnikami), więc zaakcentowana jest pozytywna wartość czytania. W omówionych dziełach występuje więcej czytelników niż tylko główny bohater. W *Księgowirze* Paula Glennona czyta cała rodzina Normana, w *Babuni* Frédérique Deghelt drugą czytającą protagonistką jest wnuczka tytułowej bohaterki, w *451° Fahrenheita* Raya Bradbury’ego zakonspirowanymi czytelnikami są włóczędzy i Faber, a w przypadku *Biblioteki cieni* Mikkela Birkegaarda z książkami obcuje całe Towarzystwo Bibliofilskie.

Ciekawe są powody, dla których bohaterowie literaccy sięgają po lekturę. Normana można nazwać „czytelnikiem od zawsze”. Jego rodzice wykształcili w nim potrzebę kontaktu z książką już w dzieciństwie. Chłopiec czyta dużo i chętnie, ma swój ulubiony gatunek. Przewodnikiem po światach wykreowanych w utworach, z którymi ma do czynienia, jest przypominający lisa bibliotekarz. Także Jeanne w młodości miała kontakt z powieścią czytaną przez inną osobę, jednak była to

[72] *Ibidem*, s. 243–244.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 02:09:13

sytuacja epizodyczna. Sama odkryła przyjemność oddawania się lekturze dopiero w dorosłym życiu, a pierwsze książki dostały się w jej ręce niespodziewanie. Po upływie wielu lat stała się zagorzałą, doświadczoną czytelniczką. Impulsem do zmiany światopoglądu Montaga stało się przypadkowe spotkanie, gdyż nie zastanawiał się on nad swoim otoczeniem, dopóki nie poznał Clarisse. Jednakże przełomowym wydarzeniem w jego życiu była śmierć kobiety, która spłonęła razem ze swymi książkami. Zaczął podejmować pierwsze próby kontaktu z książką pod okiem Fabera. Również Jon ponownie zaczął czytać z powodu wydarzenia, które okazało się dla niego dość znamienne, czyli od śmierci swojego ojca. Powraca do lektury powieści po bardzo długim czasie, gdyż czytano mu w dzieciństwie, ale potem odrzucił wszystko, co było z nimi związane. Nauczycielami, którzy wprowadzają go w tajniki czytania, są Iversen i Katherina.

Interesujące są podobieństwa między wybranym utworem należącym do literatury fantasy a kryminałem. Norman trafia do wnętrza książki, stając się jednym z jej bohaterów. Przez to nieumyślnie modyfikuje świat przedstawiony w utworze. Potem ma szansę nadać książce własne zakończenie. Jon również w pewnym momencie czuje, że znajduje się w czytanej przez siebie opowieści, jednak pojawia się w niej jako narrator. Dzięki swojej interpretacji może w pełni świadomie wpływać na wydźwięk czytanego tekstu, lecz nie ma mocy zmieniania opisanych przez autora wydarzeń. Intrygujący jest też motyw czytania w myślach, który występuje w obu tych utworach, a który można traktować bardzo dosłownie. Na kartkach podsuwanych Normanowi przez tajemniczego bibliotekarza, na których obydwaj zdają się być bohaterami powieści, każdy z nich może przeczytać myśli drugiego. Z kolei w *Bibliotece cieni* Katherina może poznać myśli ludzi, którzy nie są dostatecznie skupieni na czytanym przez siebie tekście. To właśnie w tę umiejętność odbiorców jest na początku Jonowi najtrudniej uwierzyć. Aspekt czytania w myślach został więc w obu dziełach zaprezentowany w bardzo zajmujący sposób.

W literaturze fantasy protagonista nie napotyka na żadne przeszkody w czytaniu, nikt nie zabrania mu podejmowania lektury. Jedyną trudnością, z jaką musi się zmierzyć, jest brak fragmentu czytanej przez niego książki, znajdującego się na kartce, którą sam zjadł. Jednak Norman jest narażony na pewne niebezpieczeństwa związane z lekturą – w powieści gonią go wilki, które nie mają pokojowych zamiarów. Natomiast bohaterkę powieści romansowej ogranicza nieczytające środowisko, w którym żyje. Gdyby jej czytanie wyszło na jaw, mogłaby mieć nieprzyjemności. Z kolei w świecie przedstawionym w antyutopii czytanie jest wręcz zakazane z powodu panującego systemu społecznego, a przechowywanie książek grozi spaleniem domu. Za podejmowanie lektury, a nawet samo posiadanie woluminów, człowiek może stracić wszystko, co ma. W kryminale Jon jest przedstawiony jako czytelnik niebezpieczny dla samego siebie i dla otoczenia z powodu swoich niedawno

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 02:09:13

odkrytych ogromnych zdolności. Poza tym w świecie przedstawionym w powieści Mikkela Birkegaarda człowiek może być narażony na manipulację, gdy ktoś czyta mu na głos, a jeśli samodzielnie zagłębia się w lekturze, obecny w pobliżu odbiorca może nawet spowodować jego śmierć. Książka może więc stać się narzędziem zbrodni. Aby uatrakcyjnić motyw czytania, autorzy podkreślili zagrożenia i przeszkody, które trzeba pokonać, by móc oddawać się lekturze.

Warto też zwrócić uwagę, czy dla opisanych bohaterów literackich ważniejsza jest treść książki, czy sam fakt czytania. Dla czytelnika dziecięcego najistotniejsza wydaje się treść. Norman gustuje w konkretnym gatunku, a lektura np. książki przeznaczonej dla dziewcząt na początku zdecydowanie mu nie odpowiada. Inaczej jest w powieściach adresowanych do dorosłych – w każdej z nich nacisk położony jest na samo podejmowanie lektury, choć wymieniane są konkretne tytuły. Dodatkowo np. w *Bibliotece cieni* autor wyeksponował obrazy i wrażenia pojawiające się podczas czytania, a także zaakcentował znaczenie interpretacji tekstu przez czytelnika.

W każdym z omawianych utworów można zauważyć przemożny wpływ, jaki książka wywiera na czytelnika, zmieniając jego życie. Norman przeżywa niesamowite przygody razem z literackimi bohaterami, a Jeanne przez czytanie ubogaca swoje wnętrze i poszerza horyzonty. Montagowi książki pomagają zmienić światopogląd, a przy tym zmieniają jego pozycję społeczną – z budzącego respekt strażaka staje się osobą wyjętą spod prawa. Tymczasem dla Jona książki są bramą prowadzącą do odkrycia wielkich tajemnic i nabycia sekretnych umiejętności. Choć traci on pracę podobnie jak Montag, zdobywa miłość.

Wybrane i omówione powieści są tylko jednymi z wielu utworów, w których występuje wątek meta-czytelnika. Motyw ten często zostaje też przeniesiony na ekran i pojawia się w filmach. Sam w sobie stanowi nienatarczywą promocję czytelnictwa i wszystkich walorów, które ono ze sobą niesie. Pozwala zrozumieć, jak ważne dla poszczególnych ludzi może być oddawanie się lekturze i dlaczego warto to robić. Zachęca, by odbiorca sięgał po kolejne lektury i odkrywał coraz to nowe książkowe światy, niekoniecznie tylko takie, w których protagonistą jest czytelnik. Ostatecznie właśnie tak postępują główni bohaterowie zaprezentowanych powieści.

W każdym gatunku literackim kreacja czytelnika ukazana jest w odmienny sposób. Jednak należy zauważyć również uderzające podobieństwa, które występują między utworami pozornie niemającymi ze sobą nic wspólnego, np. między literaturą fantasy a kryminałem. Należy też podkreślić, że gdy protagonista okazuje się czytelnikiem, cała fabuła skupia się wokół tego zagadnienia, co jawi się jako bardzo interesujące dla książkowych koneserów.

Pobrane z czasopisma Folia Bibliologica **http:/foliabibliologica.umcs.pl**
Data: 21/11/2026 02:09:13

Bibliografia

Antczak M., *Kultura czytelnicza piątoklasistów szkół łódzkich w świetle badań własnych*, [w:] *Biblioteki i książki w życiu nastolatków*, red. nauk. M. Antczak, A. Walczak-Niewiadomska, Łódź 2015.
Birkegaard M., *Biblioteka cieni*, Warszawa 2011.
Bradbury R., *451° Fahrenheita*, Stawiguda 2012.
Dahl R., *Matylda*, Warszawa 1998.
Deghelt F., *Babunia*, Warszawa 2011.
Dróżdż A., *Książki i biblioteki w siedmiu odsłonach literatury utopijnej*, EBIB 8/2001 (26) [online] www.ebib.pl/2001/26/drozdz.html [dostęp: 28.07.2016].
Glennon P., *Księgowir*, Warszawa 2010.
Koryś I., Michalak D., Chymkowski R., *Stan czytelnictwa w Polsce w 2014 roku*, Biblioteka Narodowa 2015 [online] www.bn.org.pl/download/document/1428654601.pdf, [dostęp: 28.07.2016], s. 22.
Peplińska A., *Książka w książce* fantasy *(szkic na wybranych przykładach literatury młodzieżowej)*, [w:] *Wizje bibliotek i bibliotekarstwa*, red. A. Bajor, Katowice 2011, s. 147–153.
Słownik literatury popularnej, red. T. Żabski, Wrocław 2006.
Słownik rodzajów i gatunków literackich, red. G. Gazda, Warszawa 2012.
Słownik terminów literackich, red. J. Sławiński, Wrocław 2002.
Wojciechowski J., *Czytelnictwo*, Kraków 2000.
Zasacka Z., *Dlaczego czytamy powieści – kilka implikacji dla badaczy czytania dla przyjemności*, „Przegląd Humanistyczny" 2009, nr 3, s. 81–93.
Zusak M., *Złodziejka książek*, Warszawa 2008.